

Robert Grzybowski

Zespól Szkół nr 5 Mistrzostwa Sportowego
w Bydgoszczy
doradca metodyczny

Publiczny oskarżyciel narodu – Kornel Ujejski

Poczet poetów zapomnianych, czyli szkic do portretów cz. IV



(...) *My w nieszczęściu razem!
Albo wytępił wrogów tym żelazem,
Lub za najświętszą wielkich bogów wolą
W grobie się wolni schronim przed niewolą.
Na naszej skroni tylko z laurów wieniec
Lub bladeść trupia – nie wstydu rumieniec!*
Kornel Ujejski „Maraton”¹

Zamilkł, przepadł całkowicie w świadomości pokoleń poetyckich wstępujących w życie po odzyskaniu niepodległości. Ale ktoś wspominał wtedy Lenartowicza, Konopnicką, Syrokomlę... Byli to, ot poczciwi hreczkosieje poetyccy, biedacy, parafialni pieśniarze straconych okolic, tak marnie wyglądający na tle uwielbianych idoli i powielanych wzorców poezji «europejskich» – taki sąd o miejscu w poezji Kornela Ujejskiego wygłosił przed laty Bogdan Ostromecki². I trudno się z nim nie zgodzić. Bo niby z czym młodemu, ale pewnie i średniemu pokoleniu kojarzy się to nazwisko? Czy choć powołają się na grobowy „Chorał”?³ Ograniczą się do stwierdzenia: jest ulica... na... no... gdzie... Kto dziś czyta jego wiersze? W ilu domach znajdziemy tomik jego poezji? Czy cytujemy jego strofy na lekcjach? Chciałbym wierzyć, że moja opowieść przybliży nieco sylwetkę epigona romantyzmu. Może kogoś zaciekawi? A może stanie się przyczynkiem dla nauczycieli polonistów i historyków do... ogólnoszkolnej dyskusji: *Twórczość Kornela Ujejskiego na tle epoki* lub *Kornel Ujejski, a sprawa polska w XIX wieku*. Może trzeba naszym maturzystom zasugerować przy wyborze tematów do prezentacji, aby zainteresowali się twórczością Kornela Ujejskiego?

1 Ujejski K., Wybór poezji, Warszawa 1975, s. 59; o ile nie zaznaczono inaczej to pozostałe wypowiedzi oraz wiersze poety zaczerpnięte z: Sudolski Z., Jeremi. Opowieść biograficzna o Kornelu Ujejskim, Warszawa 1986; korespondencje poety głównie zaczerpnięte z: Życie miłością. Korespondencja Kornela Ujejskiego 1844-1897, Sudolski Z., Warszawa 2003

2 Ostromecki B., Lirnicy trubadurzy i tyrteje, Warszawa 1973,

s. 161

3 <http://www.youtube.com/watch?v=GSEjOucEOmo> (dostęp 27 IV 2012)

* * *

Ujejscy, do których rodu należą, mają herb Śreniawę. Pieczętujący się N o w i n ą znajdują się w Jasielskiem, P o g o n i ą na Litwie, a Ujejscy G r y f i c i podobno już wygaśli. My piszemy się z R u p n i e w a, jako będący jednej dzielnicy z Rupniewskimi. Żona Józefa Ujejskiego, podstolego sandomierskiego, a mego pradziada, była z domu S i e d l e c k a – tak w liście do Wandy Dębickiej objaśniał swoją genealogię Kornel Ujejski.⁴ Gniazdo rodowe znajdowało się w Świerczakowie koło Tarnowa. W wierszu „Podróż przerwana” utrwalił swoje odczucia po wizycie w miejscu, skąd pochodził jego ród:

*Fundacji jeszcze dziada stał dworzec dębowy,
Widać, że stary, lecz jak starzec czerstwy, zdrowy,
Posiwał pleśnią wieku, nie pochylił głowy.
A obok osłaniały tę piastową chatę,
Lipy krzywe, zgarbione, w dole mchem kosmate...*

Kornel Ujejski ujrzał świat 12 września 1823 roku w Beremianach koło Czortkowa na Podolu. Był dzieckiem Erazma i Ludwiki z Wolańskich, małżonków Ujejskich. Karol Szajnocha, serdeczny druh czasów młodości w liście z 1847 roku pisał do Kornela: *Twój ojciec wydał mi się jakoby kochanym znajomym – znajomym z tylu miłych, piórem i pędzlem malowanych obrazów i wspomnień dawnych czasów, zaś nie znam znowuż kobiety, której fizjognomia miałaby tyle wyrazu i duszy, co wejrzenie Twojej matki, któremu ledwie wzroku dotrzymać może. (...) Tymczasem mocno bym żałował, gdybym jutro, odnosząc tę odpowiedź dla ciebie, nie miał obaczyć Twojej matki. W takim razie za mnie i za siebie serdecznie Jej ręce ucałuj.*⁵

Dom! Gniazdo! Kult przodków! Wszystko to tworzyło klimat, w którym wzrastał i krzewiło ducha małego Kornela! Wpływ na niego miał krewny matki Henryk Napoleon Kosicki. Po latach w liście do Zofii Romanowiczówny wspominał: *Miałem między innymi dwóch wielkich mistrzów w pierwszej młodości mojej. Obaj byli paralitycy, przykuci do krzesła, cierpiący często okropne w ciele bólesci. Jednym był Hugo Wiśniowski, drugim konstanty Bojarski. Od tych Łazarzy szła na mnie siła, którą dzisiaj w pełni odczuwam w sobie.*⁶ Czy to od nich słyszał magiczne słowa: Wagram, Berezyna? Pacholęciem był, kiedy w 1831 roku pojawili się w Beremianach „rozbitkowie z korpusu Dwernieckiego”. Nie dziwota, że pośród strof „Podróży przerwanej” znajdziemy i takie wyznanie:

*W cichym naszym domku jawią się wąsacze,
Ludzie różnej broni, powagi i rangi,
Żelazne ogniwa z rozbitej falangi,
A każdy z nich siarki dorzuca po szczypcie
Na żar mojej duszy.*

4 Życie..., op. cit., s. 232, list 272

5 ibidem, s. 395; patrz również Z. Sudolski „Jeremi...”, s. 17

6 Życie..., s. 296, list 364

Oto prawdziwy szlif wychowania patriotycznego. I tak będzie się ono kształtować przez kolejne pokolenia. Zastanówmy się w tym miejscu, jak bardzo odeszliśmy od tego „modelu wychowania”. Ilu z nas kultywuje pamięć przodków? Dokonań, klęsk, ofiar i zdrad? Bo z tego składa się nasza historia! Ale i nowa podstawa programowa nie pozwala nam rozwinąć skrzydeł! Jeśli w gimnazjum „prześpimy” wiek XIX, to dla naszych uczniów (naszych dzieci!) będzie on prawdziwą abstrakcją.⁷

Oczywiście wpływ na rozwój młodego umysłu miała też poezja! Mickiewicz, Słowacki, Pol – trudno sobie wyobrazić jego rozwój duchowy. Będąc już u kresu życiowej drogi w 1893 roku tak w jednym z listów wspominał Juliusza Słowackiego, którego dane mu było poznać osobiście: *Kto ukochał Juliusza, wdzięczny mu za to, co nam dał, niech krzywo nie patrzy na ostatnie lata jego żywota, w których on walczył o nowe dla swego ducha zdobycze, rzucał się w ogień mistycznych uniesień.*

Edukacja szkolna nie przebiegała zbyt szczęśliwie. Najpierw w Buczaczu! Ta zakończyła się... rozstrojem nerwowym jedenastolatka, kiedy razy spadły na jego uczniowski kark za jakieś błędy językowe na lekcji łaciny. To wtedy pan Erazm Ujejski wyprawił się z synem „po kraju”! Może wspomnienie tej peregrynacji nastolatka odradza się w wierszu „Podole”:

*Na stu koniach jadę!
Każdy dzień zarumienia moje usta blade,
sieję mi blask do oka i przysparza siły.
A jedziemy rodzinnem Podolem; mogiły
Z łona pól wstają – na nich posepny, samotny
Siedzi orzeł, tych grobów wystannik powrotny...⁸*

Dotarli i do rodzowego Świerczkowa, do Krakowa, Wieliczki, Tyńca. Pierwszy raz widział Tatry. W „Podróży przerwanej” nawiązał do tej wyprawy:

*Gdzie władza Polski sięgała – byłem wszędy.
Ach! Pokochałem tak ojczyznę piękną...*

Nadziwić się nie mogę, że w powodzi czytanek gubimy klejnoty zapomnianej poezji. Nie mogę pojąć, dlaczego autorzy podręczników do historii unikają cytowania strof takich, jak ta o ukochanym mym Krakowie:

*Nasz Kraków to jak namiot wodza wśród obozu,
To jak ołtarz ofiarny w ojczyzny świątyni,
Skąd płyną do nas hasła, rozkazy i siły,
Gdzie każdy swoje śluby narodowe czyni.⁹*

Pan Erazm zasiał, co syn później zbierał.

Edukacja w szkole realnej w stołecznym mieście Galicji, we Lwowie, też nie była usłana różami. Uczciwie później wspominał Ujejski: *Kiepsko się*

*uczylem – tylko z historii i geografii byłem celujący. Swój stan ducha utrwał, jak potrafił najlepiej: Pisałem także w tym czasie wiersze. Wiersze sarkastyczne na nie lubianych przez nas profesorów. Kursowały one po ławkach. Schwycono je. Na szczęście dla nastoletniego adepta pióra nigdy nie wykryto ich autorstwa... Co z tego, że pochłaniał m. in. książki historyczne, skoro robił to kosztem nauki. Koniec końców musi ją przerwać. Ciężar nauczania spada na barki nauczycieli domowych. Jeden z przyjaciół podsunął mu „Biblię”. Ujejski był człowiekiem silnej wiary. Głęboko wierzący pozostanie do końca swoich dni. Wystarczy sięgnąć po jego korespondencję, aby się o tym przekonać. Czy ocierał się o dewocję, niech każdy sam wyrobi sobie o tym zdanie: *Człowiek myślący, człowiek mężny, nie może być ateistą. Ateizm niczego nie dowodzi, jest grubą negacją tylko, jest przyznaniem się do braku energii i odwagi na polu walki wielkiej, strasznej, przygnębiającej, jest uciekinierstwem.*¹⁰ Młodzieńcze wiersze Kornela zdradzają początek drogi, którą będzie szedł przez resztę swego długiego życia. W „Młodości mojej” znalazła się fraza:*

*Młodości moja! ty mi bądź aniołem!
Prowadź do celu i drogą cierniową,
Byłem szedł zawsze z podniesioną głową
Byłem nie żółwiem był, ale sokół.
Młodości moja! i nad moim czołem
Możesz się wznosić z męczennika wieńcem
Byłem narodu został oblubieńcem...
Młodości moja! ty mi bądź aniołem!¹¹*

W 1844 roku po raz pierwszy udał się do Warszawy. Tym razem jechał u boku kuzyna, Wiktora Wiśniewskiego. Po drodze były Puławy, Czarnolas i Zwolen. Zwiedzał miejsce bitwy pod Raszynem. W Warszawie pokazano mu Arsenał i groźną twierdzę Cytadelę. Poznał jednego ze swych późniejszych serdecznych przyjaciół, Teofila Lenartowicza! Paulina Wilkońska, która w przyszłości będzie wydawcą utworów Ujejskiego w Poznaniu¹², wspominała *Odwiedzał Kornel Ujejski Warszawę, i młody poeta, pełen zapatu i wyższych idei, nadzwyczaj przyjemne, sympatyczne czynił i pozostawił wrażenie.* Niestety, nie zachowały się żadne z listów Kornela z tego okresu pisane do Pauliny.

W 1845 roku we Lwowie publicznie wystąpił Kornel Ujejski z utworem, który wzbudził podziw u słuchaczy. Jeden ze świadków zanotował: *Dwudziestoletni, dziwnie ujmujący powierzchowności młodzieniec czytał z zapatem świeżo ukończony utwór, porywający uczuciem, obrazowością i potęgą słowa – „Maraton”:*

7 Borejsza J. W., Czy Polacy na pewno potrzebują historii?, /w:/ Gazeta Wyborcza, 4-5 VI 2011, s. 26

8 Ujejski K., Podole, /w:/ Lorentowicz J., Ziemia polska w pieśni. Antologia, Warszawa 1913 (reprint Warszawa 1988), s. 35
9 Ujejski K., Wybór..., s.190

10 Życie..., s. 259-260, list 309; patrz również Z. Sudolski „Jeremi...”, s. 26

11 Ujejski K., op. cit., s. 74

12 patrz: Życie..., s. 31, przypis 10, tamże dwa listy do P. Wilkońskiej s. 33-34 (list 19) oraz s. 57-58 (list 45)

*Za każdym słowem lud jako lew mrucał,
A potem śmiechem szyderczym zabuczał,
Plwał w oczy Persom, szaty im rozdzierał,
Ciskał kamienie. – Pers z trwogi umierał.¹³*

Dalej znajdujemy zdanie: *Liczne i doborowe zgromadzenie słuchało w religijnym skupieniu, zdumione i zachwycone.* Ten sam świadek zapisał: *Szajnocha, nie przywykły do głośnego objawiania uczuć swoich, lubo może silniej od innych odczuł zalety utworu, nie kwapił się z wyrażeniem uwielbienia. Zbliżył się tylko i uściskał mu dłoń przyjaźnie. Ale ten uścisk mówił więcej niż pochwalne dytyramby innych.¹⁴* Aleksander (Leszek) Dunin-Borkowski na fali entuzjazmu pisał właśnie o nim:

*Gdy uderzając w struny miodophynne,
Łzami pozdrawiasz ojczyste zagrody,
A w głowie Twojej marzenia rodzinne
Z sercem elegii, ze skrzydłami, wody
Rozpala ogień wrzący, zaalpejski
Dziecko natchnienia, Kornelu Ujejski.*

Utwór, który dla kilku pokoleń uczynił Ujejskiego nieśmiertelnym, dopiero miał powstać. Nosi tytuł: „C H O R A Ł”!

* * *

Nastał rok 1846. Rok nieudanego powstania, śmierci „czerwonego kasztelanica” Edwarda Dembowskiego, pogrzebanych nadziei na ogólnozaborowe powstanie. Wreszcie rok bezprzykładnej w dziejach dawnej Rzeczypospolitej rzezi – r a b a c j i !

Kilka miesięcy wcześniej Aleksander hrabia Fredro pisał w jednym z listów: *Nowy miot emisariuszy zleciał się hurmem na nasz kraj i głosi nauki o rzezi i zniszczeniu¹⁵.* Nastawienie młodego Ujejskiego było zgoła inne niż u eks-oficera napoleońskiego i komediopisarza: *Kazimierz Wróblewski wciągnął mnie do ruchu rewolucyjnego. Jeździliśmy we dwóch, propagując i przygotowując powstanie. Prawie nikt nie wymawiał się. Mielśmy uderzyć na pobliski Czortków, gdzie stacjonował szwadron huzarów. Dziadek dyplomatycznie odradzał, babka Witwicka pobłogosławiła, dała medalik i rzekła: idźcie, gdy potrzeba.¹⁶* Jak grom z jasnego nieba poraziły go wieści o „rzezi galicyjskiej”! Jeden z synów poety¹⁷ napisał: *Straszny rok 1846 rozburzył ojca do głębi, już i z tego względu, że na równi ze wszystkimi patriotami czuł miłość do ludu i w nim wielką widział dźwignię dla odrodzenia narodowego.* Wstrząśnięty poeta tworzy utwór, jakiego nie znała polska literatura! Krzyk rozpacz! Oskarżenie nieludzkiej zbrodni!

13 ibidem, s. 56

14 cytata za: Ostromecki B., op. cit., s. 90

15 cytata za: Sudolski Z., op. cit., s. 39-40

16 cytata za Ostromecki B., op. cit., s. 99; kolejny cytata z tej samej książki

17 Kornel Ujejski był ojcem Romana i Kordiana Ujejskich

*O Pani, Panie! Ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas:
Syn zabił matkę, brat zabił brata,
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.*

Pieśń brzmiała, jak ponure memento... Była popularna już w czasie wiosny ludów! Aleksander Batowski w swoim pamiętniku zanotował pod datą 27 maja 1848 roku: *Na chórze z towarzyszeniem organów śpiewano przez ciąg nabożeństwa Ujejskiego Kornela pieśni «Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej...» przy muzyce [Józefa] Nikorowicza, pięknej tej i wzniosłej [pieśni] przystuchiwał się sam poeta, świeżo z zagranicy przybyły.¹⁸* W wielu wspomnieniach z powstańczej Warszawy (1944 r.) odnotowano, że Niemcy starali się złamać psychicznie heroicznych bojowników, emitując przez megafony, „szczekaczki” pieśń Ujejskiego. Morale żołnierzy nie podnosiło jednostajne wsłuchiwanie się w ponure słowa, które o zgrozo emitowało też... radio BBC:

*Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie, Panie, bije ten głos,
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos.*

Ujejski na pewno nie zgodziłby się z opinią, którą znalazłem w pamiętniku powstańca styczniowego Zygmunta Starorypińskiego, dla którego „Chorał” powstał w oparciu o wiernopoddańczy w swym zamysle hymn „Boże coś Polskę”: *Zagrany tym Kornel Ujejski napisał inny hymn, mniej pobożny, a więcej patriotyczny: «Z dymem pożarów, kurzem krwi bratniej, do Ciebie, Panie, wnosimy głos» i ten także rozległ się po świątyniach Galicji, a stamtąd przeniknął do naszych miast, Warszawy, Wilna.¹⁹* Widać, jak szybko zapomniano, czym kierował się Alojzy Feliński, pisząc swój „Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego z woli Naczelnego Wodza wojsku polskiemu do śpiewu podany”. Ujejskiemu przez gardło nie przeszłoby zdanie na temat cara-króla Aleksandra I: „Naszego Króla, zachowaj nam Panie!”²⁰

„Chorał” rzadko jest dzisiaj przypomniany. Jak cała twórczość K. Ujejskiego znany muzykologom, nauczycielom, pasjonatom, w narodowej świadomości przebrzmiał bezpowrotnie. Wątpię w reanimację tej pieśni. Zbyt ponury jawi się nam obraz przeszłości, a odwoływanie się do uczuć religijnych też już dawno straciło społeczne znaczenie:

Ileż to razy Tyś nas nie smagał!

A my, nie zmyci ze świeżych ran,

18 Batowski A., *Diariusz wypadków 1848 roku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 220

19 Starorypiński Z., Borowski K., *Między Kamieńcem i Archangielskiem. Dwa pamiętniki powstańców z 1863 r.*, Warszawa 1986, s. 119

20 Feliński A., *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego z woli Naczelnego Wodza wojsku polskiemu do śpiewu podany, /w:/ Ojczyzna w pieśniach poetów polskich głosy poetów o Polsce zebrał Władysław Bełza, Lwów 1906, s. 69-70*

Znowu wołamy: „On się przebłagał,

Bo On nasz Ojciec, bo On nasz Pan!”²¹

Kornel Ujejski, w jednym ze swoich listów z 1894 roku, tak wspominał okoliczności powstawania jego „Chorału”: *To muzyka mnie natchnęła. A miało to znaczyć: Dala mi rytmiczną formę dla mojej już gotowej myśli. Ojcostwo Chorału mnie się należy. Jego słowa rozchodziły się w odpisach po całym kraju, nim o ich śpiewaniu pomyślano. Stało się to dopiero w r. 1848.*²² W innym liście, rok wcześniej, z niedowierzaniem wspominał: *Jestem do głębi poruszony. Lud polski, dziękuje mi za Chorał! Z tego powiatu, gdzie najsrożej rzeź grasowała. Przygniótł mnie Bóg swą łaską i nagrodą. Pieśń żyła swoim życiem. Co nie znaczy, że poeta nie dbał o swoje sprawy! Kiedy przybył do Paryża i w „Dzienniku Narodowym” natrafił na wydrukowany bezimiennie „Chorał”, zadbał o to, aby uznano jego autorstwo! Choć z drugiej strony możemy w jego korespondencji odnaleźć ślad zgoła inny i zaskakujący. Ja co chwila – pisał 5 III 1947 roku z Lubusza do Karola Szajnochy.- *spodziewam się komisji cyrkularnej z powodu fałszywej pogłoski, jakoby miał być autorem jakiegoś «Chorału».**

Wyruszył do Paryża w 1847 roku. Miał go wspierać poznany kilka lat wcześniej Wincenty Pol, ale wyjechał parę dni wcześniej. Spotkali się dopiero w Cieplicach. Ujejski po drodze zjechał do Breslau/Wrocławia²³. Zatrzymał się „Pod Zieloną Gęsią”. Jego przewodnikiem był sam książę Leon Sapieha. Z Cieplic razem z Polem ruszył na podbój... Śnieżki. Towarzyszył im wybitny czeski fizjolog Jan Purkyně. Obaj poeci wrócili później do Wrocławia. To wtedy w sztambuchu H. Skrzyńskiej Kornel wpisał strofę:

O Polsko, Polsko! na cóż mam tobie

W księdze pamięci me imię ryc,

Gdy bez posągów ci leżą w grobie,

Co tym już byli, czym bym chciał być!

Do Berlina i Brukseli jechał Kornel Ujejski już tylko w obecności Sapiechów. W październiku pisał do Szajnochy z Paryża: *Donoszę Ci tylko, że byłem w Brukseli przez 10 dni, gdzie poznałem Lelewela, naturalnie w bluzie i w sabotach. (...) ja sam musiałem się ubrać w co miałem najlepszego, aby być dobrze przyjętym.*²⁴ W tym samym liście znajdujemy fragment: *W Paryżu poznałem Słowackiego, a u Mickiewicza w tych dniach będę. Jakie to dla niego oczywiste! Te spotkania musiały*

wywrzeć na młodym poecie silne wrażenia, skoro po wielu latach wracał do nich. W 1883 roku w liście do Władysława Bełzy wspominał: *Znałem Mickiewicza – bywałem u niego jesienią r. 1847, przed jego wyjazdem do Rzymu. Postaci tej wielkiej nie mógłbym dotykać powierzchownie, musiałbym rozwiesić się nad duchem Adama, który słuchacza owładał, przypominając ideały, jakie on narodowi postawił, a które, pomimo corocznych obchodów na jego cześć, nie w życie idą ale w poniewierkę. Wieszczy udzielił „młodszemu koledze” cennych rad: *Stuchaj, jeśli kiedy będziesz przemawiał do ludu – wspominał w 1873 Ujejski.- to nie mów stąd (i wskazał na czoło) i za mało mówić stąd (i wskazał na serce).* – *Ciągnij twoje słowo z głębi i szczerości ducha, jakby z wnętrzości ducha.* Trzeba jednak było mieć w sobie dużo zuchwałości, by po śmierci Adama wołać za odchodzącym duchem:*

Daj mi lutnię twą sierocą – ja jej nie ubliżę –

Jeśli ciężka – nieść ją będę tak, jak niosą krzyże;

Pieśnią będę błogosławić, a nikogo kasać,

Złych gniesć będę, obojętnych za wnętrzości wstrząsać.

W cytowanym na początku artykułu liście z 1893 roku jest również o Juliuszu Słowackim: *Juliusz, pojony goryczą, mógłby umrzeć z zatrutych ran, a umarł tylko ze sił wyczerpania i umarł jak święty pełen miłości i przebaczenia.*

W tym czasie Ujejski pisze wiersz „Smutno nam, Boże”:

Petni jesteśmy płaczu i żałoby,

Że domy nasze wróg kiedyś posiadzie,

I znieważając wodzów naszych groby

Plwać na nie będzie;

Że nasze kości po świecie rozorze...

Smutno nam, Boże!

Tak po latach wspominał o reakcji Słowackiego na te strofy: *«Wziąłeś moją formę, to ci muszę dać mój wiersz na pamiątkę» i wydarł z notatnika kartkę, tak iż razem wyleciała druga, którą podniosłem i schowałem również; były tam urywane notatki i rachunki z podróży. Jak wspominał syn Ujejskiego: *Mickiewicz przemawiał do niego zawsze jak prorok, z pewnym skupieniem ducha, namaszczeniem (...) stosunek ojca i Słowackiego był poufalszy niż z Mickiewiczem.**

Poznał również Fryderyka Chopina! Bywał w Hotelu Lambert u księcia Adama Jerzego Czartoryskiego! Na jego oczach wybuchła w Paryżu rewolucja!

Wiosna ludów 1848 roku zmiotła „dom orleański” z tronu Francji! Z zachwytem i podziwem pisał w maju tegoż roku: *O! Francjo! jedyny narodzie co w czynie praktykujesz słowo Chrystusowe, nie kadziłem i modłami głośnymi, ale ofiarą i wielkim krzykiem natchnionym, od którego trony, siedliska lucyferoskie się kurczą; kiedyż cię pojną ludzie małego serca i mgławego*

21 Ujejski K., Wybór..., s. 40-42

22 Życie miłością..., s. 348, list 469, kolejny cytat z tego samego źródła s. 338, list 448

23 Niewiele starszy od Kornela syn tegoż (Adam) stanie się w przyszłości pierwowzorem... rysów twarzy księcia Witolda na płótnie mistrza Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem” oraz ojcem arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy!

24 Porównaj cytowany podobny fragment u Sudolskiego (s. 57), tam czytamy: „musiałem się ubrać w co miałem najlichszego”. Skąd taka rozbieżność? W końcu to Sudolski opracowywał cytowany tu zbiór listów poety.

wzroku, kiedy uczują się mężami mogącymi rządzić się według sumienia własnego i nie potrzebującymi różgi liktorskiej. Kilka dni później już był we Lwowie.

* * *

Po upadku wiosny ludów Wiedeń wycofywał się ze swych obietnic swobód i wolności! Na długie lata można było zapomnieć o konstytucji czy wolności słowa. Zwykliśmy patrzeć na Galicję, jako na „polski Piemont”, ale często zapominamy, że „oaza polskości” stanie się dopiero po 1866 roku (zresztą stosunek Kornela Ujejskiego do autonomii będzie bardziej niż krytyczny). To dlatego część utworów publikował poeta w... pruskim Posen, Poznaniu! Wiersz „Krzyż a Miecz!” zwano drugim „Chorałem”. Przesłał go listownie jeszcze w 1848 roku księżnej Teresie Lubomirskiej: *Dołączyłem oraz nowy wiersz – Wtóry Chorał, a który różni się od pierwszego, jak się różni aureola jawnego męczeństwa od cichych łez pod brzemieniem bólu upadającej ofiary. Wierszczubiarskim sercem Polki, Ty Księżno, zrozumiesz triumfalną nutę Wtórego Chorału, a znaczenie onejże w obecnej załzawionej chwili wytłumaczysz tym wszystkim, którzy nie dorosli Ci Księżno w patriotyzmie, w tym kapłaństwie narodowym.* Wysłał go również Słowackiemu do Paryża. Wstrząs wywołany zbombardowaniem przez Austriaków Lwowa legł u podstaw słów:

*(...) dasz, Panie, pioruny Twe,
I nam, co z krzyża zeszedli bez plam,
Każesz wytepić Sprośne i Złe.
I świat zamarzy o strasznych aniołach,
Co na sodomskich siedzieli popiołach...
A hasłem naszym: Krzyż a miecz!
A hasłem naszym: Krzyż a miecz!*

Juliusz Słowacki odpisał: *(...) mi w Twoim duchu urosła cząstka braterstwa – bo silniej Cię czuję tęskniącym (...)* Bo Cię w duchu moim mam za wysokie światło, które za mgłami niknąć nie powinno.

Nie znamy dokładnej daty ślubu z hrabianką Henryką Komorowską. Lektura opublikowanej korespondencji rzuca ciekawe światło na ten związek, szczególnie na relacje z teściem, Henrykiem Komorowskim. Poeta zwierzał się Karolowi Wildzie w liście z roku 1853: *W tych dniach wyprowadzam się z Pawłowa. Mój teść obdarzywszy mnie dobrami żądał ode mnie ciągłych dziękczynnych pokłonów. Niestety! Drewniane mam nogi a kark żelazny – takie zdanie wyrzekł o mnie mój metr przy pierwszej lekcji tańca i stąd wnioskował, że nigdy w świecie szczęścia nie zrobię.* Do Adama Pajgerta z kolei pisał: *Pokazato się, iż najsilniejszą jego namiętnością jest batwochwalcza miłość grosza.* Małżeństwo nie przetrwało próby czasu. To właśnie w Pawłowie rodzi się córka Lilla. Powstaje też wstrząsający „Ustęp z powieści sybirskiej”:

*Straszna to władza, gdy sumieniem włada,
I choć nie zniszczy człowieczego ducha,*

*Takim go ślepym postrachem obsiada,
Że na jej rozkaz wzdryga się – a słucha.
Car taką władzą ugniata lud mnogi;*

*On jak pogański Bóg zachmurny, srogi,
Na swą cześć jękim napętnia pustynie.*

Ducha walki i miłości kochanej Ojczyzny znajdujemy w listach. One dają prawdziwy obraz poety. Tu nie ma pozy. Jest szczerść i prawda, otwartość przemyśleń. W lipcu 1853 roku Ujejski pisał z Lubszy do Karola Wildy oczekującego przyścia na świat dziecka jakżesz wymowne życzenia: *Niech to małe stworzenie rozwija się i rośnie: Bogu i Krajowi na chwałę, Tobie na pociechę, bliźnim na pożytek. A cóż tam – miecz czy kądziel? Mieczów jak najwięcej!- bo zły ten świat, a ciemny i śpiący, trzeba go rozświecić ich błyskami, trzeba go zbudzić ich cięciem.*²⁵ Trudno się dziwić, że podobnego ducha-ideę znajdziemy w wierszu „Modlitwa ojca przy chrzcie syna”:

*Chrzest się dopełnia. – O Panie! o Panie!
Niechaj to dziecię w przyszłości powstanie
Obrońcą wiary, bohaterem, mężem!
Za słońcem prawdy niechaj się kieruje,
Niech swą ojczyznę, nad wszystko miłuje,
Niech ją wywalczy orężem.*²⁶

Rok 1855 przyniósł straszliwą tragedię: śmierć Lilli! Z kilku listów pisanych do różnych osób (niech mi Ujejski daruje) składałam w jedną całość ten „ojcowski nekrolog”: *Pomimo troskliwości, pomimo zapewnień dwóch prywatnych doktorów, odleciał nasz aniołek, odleciał tam, gdzie lepiej. Dałem jej imię anielskiego kwiatu. Bóg ją odtłamał od mego serca i przesadził do swego ogrodu. Takie rany tylko w milczeniu się goją. Zachmurzyłem się więc w moim cierpieniu – i milczałem. Straciłem córkę, tę drogą dziecinę. Każde głębokie cierpienie uprawia mnie w stan zamarcia, nieruchomy i milczący.* Jak wiemy, w tym samym roku zmarł w Konstantynopolu Adam Mickiewicz. Poruszony napisał „Wieść o Adamie Mickiewiczu”:

*Mistrzu pieśni! stróżu ludu! patronie w potrzebie!
Ja, com patrzył w twoje oczy – może tobie słodszy,
Bom z twych braci najuboższy i twój brat najmłodszy.
Duszą lotny a dziecięcy, w troskach nieudolny,
Lecz na polu walk duchowych niezłamany, wolny –
Popatrz na mnie...*

Dwa lata później K. Ujejski pisze „Błonia medyckie”. To z jednej strony jakby pożegnanie poety, wizja jego wieczystego odejścia, ale też i wizja boju, „krwawego żniwa”, jego mogiła miałyby się stać miejscem bojowej zbiórki.

*Na koniec przyjdzie chwila... och! Czy ona bliska?
Cała armia wybiegnie tu na te pastwiska,
Tysiące kós zabłyśnie na tej sianożęci,*

25 Kilka miesięcy później urodziła się córka Eugenia (1853-1879)
26 Ujejski K., Modlitwa ojca przy chrzcie syna, /w:/ Ojczyzna w pieśniach ..., s. 388

*Policz się ci drobni, wyprostuj zgięci!
Będzie bój, jako żaden od wieków nie stynie;
Dla trupów miejsca braknie.*

* * *

Kornel Ujejski stał się chyba sprawcą jednego z najgłośniejszych polemiczno-patriotycznych trzęsień ziemi XIX stulecia! W 1860 roku we lwowskim „Dzienniku Literackim” zaczęły się ukazywać jego „Listy spod Lwowa”.²⁷ To nieprawda, że uwagę skupił tylko na otwartej walce ze swym dawnym mistrzem Wincentym Polem.

Najpierwsze gromy posypały się na twórców „Albumu wileńskiego”: Antoniego Edwarda Odyńca, Ignacego Chodźkę, Adama Kirkora oraz Mikołaja Malinowskiego, którzy wiernopoddajczo uczcili przybycie do Wilna Aleksandra II Mikołajewicza. Jak ten pierwszy, przyjaciel Mickiewicza, mógł napisać wiersz „Przyjdź Królestwo Twoje...”? Pisanie, że Romanow był „dziedzicem tronów Jagiellonów”, to daleko idące nadużycie historyczne i czołobitność! Ale i inne strofy mogły poruszyć nawet mniej wyrobionego historycznie czytelnika:

*Cześć Mu i chwata, i tryumf bez końca,
Duch Boży tchnie w ludzkości przez Niego
On dawca pokoju. On prawdy obrońca
On budownik królestwa Bożego!*²⁸

Mogę zrozumieć oburzenie Ujejskiego. Nie zapominajmy jednak o jednym: pisał „Listy...” w austriackim Lwowie, bezpieczny. Ciskał gromy: *Postawię przed wami czterech winowajców, czterech wielkich zbrodniarzy i postawię ich na pręgierz, przeczytam oskarżenie, powtórzę wyrok spadły już na ich głowy, oplwam zebraną śliną wzgardy i strącę w przepaść.* Ujejski nie miał wątpliwości, że kiedyś „na ziemi naszej staną dwie piramidy”: jedna miała sławić tych, co walczyli, marli w tęsknocie, ginęli w zamieciach Sybiru, druga (...) *będzie czarna i przywłoką się do niej żołnierze ranni, i cieknącą krwią własną wypiszą na niej imiona zdrajców na wieczną hańbę i potępienie.*

W drugim liście pt. „O grobach Sieniawskich w Brzeżanach” uderzył na alarm z powodu profanacji kaplicy Leliwitów! Przypomniał współczesnym, opierając się na K. Niesieckim, rodowód szacownej rodziny. O kaplicy pisał: (...) *pusta, obdarta, pełna śmieci i brudu.* Widząc rozbite sarkofagi, prosił stróża: *Puść mnie do grobów, stróżu tej rozbitej piramidy, niechaj się oprę o trumnę hetmańska i zapłaczę.* Nie wstydził się łez. Nie płakał tylko nad skruszonym marmurem, odłupanymi złotymi literami, które *wydarła zbójcka ręka* – on rozpaczał nad niszczeniem narodowych pamiątek, symboli minionej chwały!

I to właśnie jest odzywający się w sercu poety głos „narodowego prokuratora”! Bo Ujejski powoli stawał się... głosem protestu! Zamilknie jako poeta, stanie się nieprzejednanym obrońcą pamięci narodowej! W jednej z trumien szukał... czaszki hetmana Adama Mikołaja Sieniawskiego: *Chciałem ją przynajmniej ocalić od przyszłej zniewagi, ją, co niegdyś żyła myślą dla swego umiłowanego kraju (...).* Odnalazł: *I znalazłem ją, i wydobyłem, i popatrzyła na mnie, i rozplakata się w mym ręku.* Chciał za nią dać dukata, bo nie miał więcej. Usłyszał od stróża: „Panie! Kości się nie sprzedają”. Z tekstu nie wynika, czy zabrał czaszkę ze sobą. O zły stan kaplicy oskarżył ówczesnego właściciela Brzeżan, Aleksandra Potockiego (m. in. też właściciela Wilanowa). Miotał bez ogródek słowa ciężkiego kalibru: *Niepoprawione, nieodpokutowane zbrodnie nie powinny znaleźć przebaczenia w dziejach narodowych!* Co miał na myśli? A choćby to, że: *Wynajęto kaplicę na skład wódki żydom! A równocześnie dobyto się do grobowca, porozbijano trumny dla wyszukania w nich i zrabowania ostatnich własności spoczywających kości. Więc karabele, więc spinki, więc złote i klejnotami dziane guzy u kontuszów, więc sygnety herbowe, więc srebrne podkówki nawet – złupiono, wydarto, sprzedano!* Te słowa poruszają niemniej niż 150 lat temu.

Atak na Wincentego Pola to najcięższe działo, jakie wytoczył jeden poeta przeciwko drugiemu. W końcu Ujejski uderzał w nie byle kogo! Sam we wstępie napisał: *Po Mickiewiczu żaden z pisarzy nie liczył tyle co on wielbicieli, nie cieszył się tak ogólną miłością.* W oczach Ujejskiego ten, który sam stanowił za armię, ba! porównywał go do klucza żurawi zwiastującego wiosnę *stat się jak ćma szarańczy, niszcząca plony, pracę całego narodu wydobytą z roli.* Miejsca by nie stało, aby na naszych łamach dokonać analizy „O Januszu i panu Wincentym Polu”. Zainteresowanych szczegółami odsyłam przede wszystkim na podaną stronę internetową (przypis 24.). Gdzie leżała istota zarzutów? Wysuwali je już wcześniej inni w roku 1848. Dziwne misje, wiązanie się z zachowawczą arystokracją nie pozostały nie zauważone. Ujejski ubrał to w słowa: *Oskarżam Wincentego Pola najprzód o to, że w misji swojej nie wytrwał, że przeszedłszy od biednych i zapomnianych do bogatych i górujących – przejął się ich narowami, schlebiał im nawet, ugrzązł w rzucanych mu kwiatach... że państwem się opatrzył, zapragnął wygody i dostatku.* Ale jeden z najbardziej ostrych argumentów zawarł w jednym zdaniu: *Nie w salonie miejsce dla wieszczki narodowego, ale na ulicy albo na pustyni.* Przez wszystkie te słowa przebija jeden problem: *Mnie nie tyle chodzi o zwycięstwo nad panem Wincentym Polem, ile o zwycięstwo ducha narodowego.* Tak postawionej tezy bronił w jednym z listów: *Artykuł ten to nie k r y t y k a, to s y n t e z a myśli i uczuć narodowych.* „Sprawa Pola” podzieliła Lwów

27 http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=51295&cs=1
(dostęp 27 IV 2012 r.)

28 cytat za: Ostromięcki B., op. cit., s. 133

i całą Galicję! Na murach szacownego grodu można było przeczytać napis: „Boże, chroń nas od obrońców Pola”.²⁹ Ale byli i tacy, którzy całe to zamieszanie nazywali „terroryzmem Ujejskiego”! Karol Szajnocha czytał o nim w jednym z listów do siebie: *Chłystek ten zaczyna żywić się skandalem, co dowodzi, że serce jego takie puste, jak głowa. (...) Jaka to nędzna głowa ten Ujejski, że nie przewidział tego, iż jego napad przeciw niemu się obróci (...). o poetyczne półgłówki, którym się zdaje, że jak się nadmą i zakrzuszą rymów, światła rząd obejmą!* Niech jako podsumowanie tej sprawy posłuży list jednego z czytelników do żony: *Nie wiem, na co się przydadzą takie otwarte walki i co kraj i sprawa na tym zyska, jeżeli literaci zaczną się wzajem zdrącać i odstępcami nazywać? Jest to zjawisko nader smutne i może tylko naszych nieprzyjaciół cieszyć.*³⁰

Ciekaw jestem, czy Ujejski zdawał sobie sprawę, jak bardzo „sprawa Pola”, a wcześniej i atak na autorów „Albumu wileńskiego” odcisnęły się na jego relacjach z Józefem I. Kraszewskim. Zachowane listy kreślą ciekawy rys ich wzajemnej znajomości, przyjaźni. Autor „Starej Baśni” pisał do Adama Kirkora o Ujejskim: *Ja się go tak boję, że truchleję.*³¹

Gdzie w tym wszystkim jest Wincenty Pol? Przebywał w Lubieniu, później wyjechał do Przemyśla. Nie dał się wciągnąć w polemikę. Ataku nie rozumiał. Przyjął grupę oburzonych studentów. Zapisał: *Dawno takiej nie miałem nocy i drogą zostanie mi jej pamięć. Na widok dusz otwartych i nadziei młodych otwiera się serce. Nasz siwy wieszcz – wspominał jeden ze studentów – przysięgał i tłumaczył się, trzebaż tego było? Przeciwno Ujejskiemu stanął w szranki m. in. Karol Estreicher. Do niego też kierowane były słowa: *Boli cię, mój bracie, że stał się publicznym oskarżycielem narodu, że wykrywa grzechy tak starannie ukrywane. Ale są grzechy i zbrodnie, co są nie jak błędne. Ale jak parszywe owce, zarazające całe trzody.**

* * *

Na przełomie lat 1860 i 1861 „Mr. Rémi” udał się do Rumunii, do Jass! Podróż tyle śmiała, co szalona! Ludziom pokroju Ujejskiego, bo on to ukrywał się pod tym pseudonimem, marzyło się stworzenie u boku G. Garibaldiego... polskiego legionu! Na jego czele miał stanąć Ludwik Mierosławski! Żyjący porywem serca poeta uczepił się tej myśli. W Jassach znajdowało się centrum werbunkowe. Teodor Tomasz Jeż próbował powstrzymać „gorącą głowę”. Nie udało się to. *Perswadowałem mu, mimo to swoje zrobił – wspominał. Wyprawa zakończyła się fiaskiem!*

29 cytata za: Rosnowska J., Dzieje poety. Opowieść o Wincentym Polu, Warszawa 1973, s. 304; kolejne dotyczące wypowiedzi W. Pola i studenta z tej samej książki

30 cytata za: Sudolski Z., op. cit., s. 143

31 cytata za: Kirkora S., Przeszłość umiera dwa razy, Kraków 1978, s. 142

Niczego nie stworzono! Mało tego, atmosfera panująca między „ochotnikami” doprowadzała do konfliktów, ba! dochodziło do pojedynków. Tam też, jak twierdzą znawcy twórczości Ujejskiego, powstał ostatni znaczący jego utwór „Marsz polski”:

*Wiele było goryczy między braćmi rodniemi,
Spór my wiedli o ziemię, spadkobiercy bez ziemi;
Najprzód ziemię odzyszczem, potem stanie zagroda,
A w zagrodzie swoboda – gdzie swoboda, tam zgoda!
Ramię w ramię, ty Lachu, Ty Rusinie serdeczny –
W bój! A błyskaj jak miecz jeden dwusieczny!*

Kiedy wrócił do Zubrza, własny stan malował w jednym z listów w niezbyt efektownych barwach: *Obdarłem się w mojej podróży, a na nowy strój nie starczy mi w tej chwili. Frak mój darowałem kelnerowi, a na kontusz, o horror! nie stać szlachcicowi. Nagi jestem a bezczelny moją nagością, bo stoję ze skrzydłami.*

Zbliżał się rok 1 8 6 3 ! Na ulicach Warszawy w latach poprzedzających powstanie raz po raz podnosił się ku niebu żałobny akord „Chorału”! Nawet Rosjanie dostrzegali, że pieśń Ujejskiego rozbrzmiewała wśród tłumu: *Potem śpiewano: «Z dymem pożarów», «Boże Ojczy! Twoje dzieci, żebrzą płaczą Twej litości!», a na zakończenie «Jeszcze Polska nie zginęła».*³² Ale w bój poszli „chłopczy nasze” nie z pieśnią Ujejskiego, ale... Wincentego Pola! Bo to spod jego pióra wyszła jedna z najbardziej znanych pieśni patriotycznych XIX wieku:

*W krwawym polu srebrne ptasze,
Poszli w boje chłopcy nasze!
Hu! ha!
Krew gra!
Duch gra!
Hu! ha!
I niech Matka zna,
Jakich synów ma!*³³

* * *

Nasza wędrowka z poetą-publicystą zostaje przerwana w chwili, kiedy właściwie przestał tworzyć. Zdaję sobie sprawę, że pozostawiam pole rozryte, nieuporządkowane. Brak wzniosłej puenty, literacko-poetycko-historycznego morału. Odśloniłem rąbek twórczej biografii, jak mi się zdaje, nietuzinkowej osobowości. Czytając listy poety, wynotowałem wiele zdań, które mogłyby posłużyć do moralno-patriotycznych rozważań, dyskusji. Źle się stało, że takie dziedzictwo poszło w zapomnienie. W książce B. Ostromęckiego znalazłem taką charakterystykę Ujejskiego: *Jako zjawisko poetyckie przestał jednak liczyć się już po roku 63. Zrozumiałe, że obcy*

32 Berg M., W., Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856, Kraków 1898, tom I, s. 107-108 (reprint Chotomów 1991)

33 <http://www.youtube.com/watch?v=AFefR-TIAF4&feature=related> (dostęp 27 IV 2012)

*i odpychający musiał być dla pokolenia pozytywistów. Młoda Polska, (...), jak ognia unikała wszystkiego, co tchnęło romantycznym epigoństwem. A ja mimo wszystko chciałbym wierzyć, że poglądy głoszone przez Kornela Ujejskiego to nieprzemijające dziedzictwo, którego nie można spychać do lamusa. W 1877 roku pisał: **POLSKA, TO PRZECIEŻ NIE CI CO DZIŚ ŻYJĄ – ONA JEST TYM, CZYM BYŁA I CZYM BĘDZIE! WIĘC RUSZAJMY SIĘ – I NAPRZÓD! A BYLIBYŚMY NIEGODNYMI POSIADACZAMI DUCHA, GDYBYŚMY DBALI O MIŁE ŁECHTANIE NASZEJ MIŁOŚCI WŁASNEJ**”.*

Literatura przedmiotu:

Batowski A., Diariusz wypadków 1848 roku, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974

Berg M., W., Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856, Kraków 1898, tom I, (reprint Chotomów 1991)

Borejsza J. W., Czy Polacy na pewno potrzebują historii?, /w:/ Gazeta Wyborcza, 4-5 VI 2011

Lorentowicz J., Ziemia polska w pieśni. Antologia, Warszawa 1913 (reprint Warszawa 1988)

Ostromięcki B., Lirnicy trubadurzy i tyrteje, Warszawa 1973

Rosnowska J., Dzieje poety. Opowieść o Wincentym Polu, Warszawa 1973

Starorypiński Z., Borowski K., Między Kamieńcem i Archangielskiem. Dwa pamiętniki powstańców z 1863 r., Warszawa 1986

Ujejski K., Wybór poezji, Warszawa 1975

Sudolski Z., Jeremi. Opowieść biograficzna o Kornelu Ujejskim, Warszawa 1986

Życie miłością. Korespondencja Kornela Ujejskiego 1844-1897, opr. Sudolski Z., Warszawa 2003

Strony internetowe (YouTube):

<http://www.youtube.com/watch?v=GSEjOucEOmo>

http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=51295&s=1

<http://www.youtube.com/watch?v=AFefR-TIAF4&feature=related>